



Janusz Odrowąż-Pieniążek

## FASCYNACJE ROMANTYZMEM

**Romantyzm, a szczególnie twórczość Adama Mickiewicza, ukształtowały tożsamość Polaków. To on wywarł znaczący wpływ na ruchy niepodległościowe w Europie – z Januszem Odrowąż-Pieniążkiem, pisarzem i historykiem literatury, rozmawia Jerzy Kłosiński.**

–Chciałem przede wszystkim porozmawiać o Pana rozległych doświadczeniach jako historyka literatury. Był Pan od 1972 do 2009 r. dyrektorem Muzeum Literatury, z którym do dziś Pan jest związany, zresztą rozmawiamy w jego siedzibie na Starym Mieście w Warszawie. Jaki okres w historii polskiej literatury był Pana zdaniem najistotniejszy dla ukształtowania się współczesnej mentalności Polaków?

**– Niewątpliwie romantyzm, szczególnie dla mnie, człowieka urodzonego w 1931 roku, który przeżył II wojnę światową. W okresie międzywojennym romantyzm był epoką cały czas żywą i obecną w społeczeństwie. Dla ukształtowania się polskiej tożsamości zupełnie wyjątkową rolę odegrał Adam Mickiewicz, który miał wpływ nie tylko na elity polskie, ale również europejskie, głównie dzięki działalności w College de France. Szczególnie we Francji był postacią bardzo znaną i wręcz charyzmatyczną, która kształtowała opinię o Polsce. Wywarł też znaczący wpływ na ruchy niepodległościowe w Europie i myśl polityczną w okresie Wiosny Ludów.**

-Jeśli romantyzm to dlaczego nie mamy muzeum romantyzmu polskiego? Czy wiedza o polskich romantykach nie została zepchnięta dziś na margines, bo interesują się nią raczej specjaliści. Program szkolny nie wystarczy, aby ich twórczość żyła w szerszym obiegu.

**- Działając wprawdzie muzeum romantyzmu w Opinogórze, taka jest jego oficjalna nazwa, choć jak wiadomo, to jest muzeum Zygmunta Krasińskiego. W okresie PRL, w tej dawnej rodowej siedzibie Krasińskich ze względów ideologicznych nie można było powołać muzeum jego imienia, stąd ta myląca nazwa. Zgadza się, że powinno być odrębne muzeum romantyzmu polskiego, choć w sytuacji gdy istnieje Muzeum Literatury zorganizowanie takiej placówki nie byłoby proste. Tym bardziej że mamy już około 100 muzeów poszczególnych pisarzy. Ale rzeczywiście zgromadzenie w jednym miejscu ważnych skarbów polskiej kultury okresu romantyzmu i wyeksponowanie dorobku Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Norwida, Chopina i wielu innych już dziś mniej znanych twórców tamtego okresu, dałoby naszemu krajowi możliwość głębszego spojrzenia na własną tradycję.**

-Na czym polega działalność Muzeum Literatury?

**- Tak jak w przypadku każdego muzeum nasza działalność polega na zbieraniu dokumentów, opracowaniu i ich eksponowaniu. Jest tu duża, stała wystawa poświęcona Mickiewiczowi, zresztą istnieją szerokie plany modernizacyjne muzeum, ale z uwagi na brak funduszy nie wiem czy wejdą one w życie.**

- Muzeum nie ma jednej siedziby, jest rozrzucone na kilka budynków, a sale ekspozycyjne są niewielkie, czy to się zmieni?

**- Będąc jeszcze dyrektorem walczyłem o Pałac Rzeczpospolitej na placu Krasińskich, z którego miał się przenieść dział rękopisów Biblioteki Narodowej po wybudowaniu nowej siedziby, ale tak się nie stało.**

- Pan sam poświęcił wiele czasu w swoich badaniach właśnie Mickiewiczowi, dlaczego tak ważne jest zebranie wszystkich dokumentów i pamiątek po Mickiewiczu?

**- Bo jak już podkreśliłem, Mickiewicz był postacią najistotniejszą zarówno dla literatury, ale też kształtowania się narodu i wreszcie odzyskania niepodległości w 1918 roku. Zresztą duże znaczenie miało też podtrzymywanie pamięci o Mickiewiczu w XIX i na początku XX wieku. W tym dziele ma swój wybitny wkład najstarszy syn Adama – Władysław, będący we Francji orędownikiem sprawy polskiej. Zresztą w tym roku w Polsce wyszły tłumaczone jego wspomnienia z tamtego okresu, rzecz bezcenna dla kultury polskiej.**

- Muzeum Mickiewicza w Paryżu zawiera najwięcej artefaktów z jego życia, nota bene nie ma to muzeum prawie żadnego wsparcia od polskich władz. Jak cenne są tam zbiory?

**- Tam są najcenniejsze zbiory dotyczące Wielkiej Emigracji. Zrobiliśmy w kraju 2004r wystawę „Skarby kultury polskiej”, na której eksponowaliśmy tamtejsze zbiory, w tym wyjątkowy dokument, akt detronizacji cara z 1831 r. W Paryżu eksponowane są archiwa Adama Czartoryskiego i wydzielone są sale poświęcone Mickiewiczowi. Biblioteka Polska, w nim się mieści to muzeum, to miejsce wyjątkowe, pełniło rolę ośrodka politycznego też w XX wieku, tam przychodzili Władysław Sikorski, Maria Skłodowska-Curie i wielu innych.**

- Prowadził pan wielokrotnie poszukiwania i badania w Europie, przybliżając nam osiągnięcia polskich pisarzy na emigracji, od Mickiewicza po Gombrowicza. Jakie spotkania i poszukiwania były najbardziej fascynujące dla Pana?

**- Gdy chodzi o Mickiewicza udało mi się ściągnąć archiwa po Mickiewiczem od jego prawnika Jerzy Goreckiego, nawet sprowadziliśmy meble z ostatniego mieszkania Mickiewicza w Arsenałach, archiwa najmłodszego syna poety – Józefa, zupełnie nieznane. Najcenniejsze rękopisy Mickiewicza są rozproszone po kilku placówkach. Brudnopis „Pana Tadeusza” znajduje się w muzeum w Paryżu, a czystopis w Ossolineum, „Dziadów” w Kórniku, a w naszym muzeum „Grażyny”. Z ważniejszych spotkań wymienię kontakt w 1964 roku z Witoldem Gombrowiczem, pojechałem do niego do Royaumont. Opowiadano o tym, jak jest nieprzystępny, ale jak się okazało była to jedna z moich najmielszych rozmów przeprowadzonych z pisarzami. Cenię sobie spotkania z Miłoszem, zresztą zrobiłem mu wystawę zaraz jak dostał Nobla, na której się sam też pojawił. Również spotkania ze Stanisławem Balińskim w Londynie, jeszcze za jego życia ściągnąłem jego archiwum do Polski. Bardzo cenne materiały zawiera archiwum poety Allana Kosko z Paryża, w tym listy z Gombrowiczem, one czekają na opracowanie, są to archiwa polskiego życia kulturalnego w**

## **Paryżu po 1945 roku.**

– Paryż odgrywa zasadniczą rolę w Pana pracy, wiadomo, że od wieków był centrum kultury, narzucał wzory całemu światu, ale z naszego punktu widzenia Paryż znaczy też coś więcej, to tam w zasadzie całe swoje życie spędzili Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, Chopin, Norwid i wielu innych? To nie Warszawa, Kraków, Lwów czy Wilno jest tym miejscem.

– **Paryż dla mnie osobiście jest miastem bardzo ważnym i nawet jeszcze przez jakiś czas po wojnie taką rolę odgrywał na świecie. I oczywiście szczególnie dla całego pokolenia po Powstaniu Listopadowym czyli Wielkiej Emigracji. W Paryżu osobiście znalazłem się w 1957 r. pracując właśnie nad archiwami w Bibliotece Polskiej, poznałem tam wielu wyjątkowych ludzi, że wspomnę malarza Konstantego Brandla, wybitnego polonistę francuskiego Paul Cazin, autora pierwszego literacko udanego tłumaczenia na francuski „Pana Tadeusza”, zresztą prozą. Cazin przed wojną był wychowawcą przyszłego prezydenta Edwarda Raczyńskiego. Wymienię też znaną działaczkę na rzecz Polski Rosę Bailly, której zresztą książka o obronie Lwowa napisana po angielsku wyszła teraz w polskim tłumaczeniu. Tych wyjątkowych ludzi, których tam poznałem mógłbym długo wymieniać.**

– W Paryżu też spotykał się Pan z Herbertem, Giedroyciem...

–...Kontakt z Giedroyciem miałem od 1957, ponieważ zajmowałem się sybirakami, a dawał mi adresy białych Rosjan. Odwiedzałem Marię i Józefa Czapskich. Spotykałem Józefa czasem nad Sekwaną jak rysował. Gdy raz mnie zaprosili na kolację do Maisons-Laffitte, czyli siedziby paryskiej „Kultury”, gdzie razem mieszkali z Giedroyciem, to miała miejsce taka śmieszna scenka: zeszliśmy na dół do ogrodu na kawę, kazali mi usiąść, ale chciałem się nieco cofnąć, na co oni: nie nie, bardzo przepraszamy tu jest linia, proszę się cofnąć, za nią jest już teren Giedroycia.

Z Herbertem przyjaźniliśmy się od studiów w Warszawie, później razem jeździliśmy do Brwinowa, bo obaj tam mieszkaliśmy, ale też w Paryżu często się spotykaliśmy, również spotykałem się tam z Czesławem Miłoszem. Raz w 1958 r Miłosz odwiedził Zbyszka Herberta w jego małym pokoiku hotelowym na wyspie św Ludwika. Wejście było niskie i Zbyszek go tak przywitał: to nie jest lokal dla poetów wysokiego lotu. Ale wiadomo, że byli wtedy ze sobą bardzo blisko, dopiero później się pokłócili...

– Właśnie ta kłótnia podzieliła też polską literaturę, oddawała różny stosunek obu poetów do komunizmu...

– Tak, byłem też w Berkeley w roku 1968, kiedy doszło do sporu i Miłosz powiedział, że najlepiej, by Polska stała się 17 republiką ZSRR. Oczywiście, Miłosz szarżował, bo chciał Zbyszka trochę zdenerwować, ale wpłynęło to fatalnie na ich dalszą przyjaźń.

– Skąd fascynacja u Pana, również we własnej twórczości prozatorskiej zagranicą, szczególnie Francją – „Opowiadania paryskie”, ale przecież nie tylko, bo i Kanadą, Stanami, czy Rosją – „Bulwar Wilshire albo lądowanie w Kyzyl Kija”?

– To co bym chciał pisać o kraju nie przeszłoby wtedy w PRL przez cenzurę, więc nie było sensu pisać, a tematy zagraniczne można było szerzej rozwinąć. Wtedy powstały „Opowiadania paryskie”, gdzie mogłem pokazać sytuacje znamienne, żyli jeszcze ludzie z emigracji rosyjskiej po rewolucji, obok Polacy z kilku fal emigracji i pojawiała się młodzież z kraju, która przyjeżdżała tam na winobranie. Z kolei podróże przez Rosję odbyłem w 1965 r ale książkę o nich mogłem wydać dopiero 2004 roku.

– Czyja twórczość jest najbardziej cenna w polskiej literaturze XX?

– Na pewno Witkacy z racji nowatorstwa, Maria Dąbrowska, część pisarstwa Iwaszkiewicza, Bruno Schulz, którego prawie 300 rysunków miałem okazję zakupić dla muzeum oraz jeden obraz olejny. Oczywiście Gombrowicz, Józef Mackiewicz jako autor powieści, ale nie publicystyki i dwaj poeci: Miłosz, Herbert.

– Z czego najbardziej by się Pan ucieszył gdy zostało odnalezione ze skarbów polskiej literatury?

– Gdyby cudem zostało odnalezione to co Adam Mickiewicz dawał synowi Władysławowi do spalenia w kominku, w tym podobno dalszy ciąg „Pana Tadeusza” i korespondencję z Konstancją Łubieńską.